



Witajcie w nowym średniowieczu! Neomedievalizm sieciowy

Potocznie fraza „nowe średniowiecze” kojarzy się z wyrazem dezaprobaty. „Przecież to powrót do średniowiecza!” – mówimy, gdy razi nas czyjeś intelektualne zacofanie czy rozbuchana religijność. Niektórym filozofom „nowe średniowiecze” kojarzy się także z myślą Mikołaja Bierdiajewa, który roztaczał dość naiwną wizję ogólnoswiatowej utopii opartej o specyficznie rozumiane ideały chrześcijańskie. W tym tekście dystansuję się od obu powyższych ujęć. Zamiast tego wykażę, że „nowe średniowiecze” może stanowić, po pewnej obróbce filozoficznej, termin adekwatny do opisu zmian społecznych w XXI wieku.

Grzegorz Lewicki, Research Fellow FKP, w swym najnowszym artykule zastanawia się nad znaczeniem teorii „nowego średniowiecza” dla Europy i Polski. „Rzeczywistość nowego średniowiecza wymaga od Polski przede wszystkim dwóch rzeczy – mapowania relacji sieciowych oraz stworzenia silnej i jednocześnie otwartej tożsamości zbiorowej”.

Gościwie zachęcam do lektury najnowszego numeru „Komentorza Międzynarodowego Pułaskiego”!

Dominik Jankowski

Redaktor Naczelny „Komentorza Międzynarodowego Pułaskiego”

Autor

Grzegorz Lewicki

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Działania Fundacji obejmują prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów. Fundacja jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy oraz jest członkiem "Grupy Zagranica" zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

Grzegorz Lewicki

Grzegorz Lewicki –Research Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego. Politolog i publicysta, członek–założyciel krakowskiego Instytutu Badań nad Cywilizacjami, autor wielojęzycznych raportów dla MSZ (m.in. *Solidarni Wczoraj i Dziś*, 2008) oraz analiza na temat mediacji kulturowej i problemów demograficznych Europy w ramach projektu finansowanych przez KE. Obserwator w Komisji ONZ ds. Zrównoważonego Rozwoju (2008). Absolwent stosunków międzynarodowych w (WSE im. Tischnera), socjologii (Universiteit Maastricht) i filozofii (Uniwersytet Jagielloński). Obecnie student filozofii nauki w London School of Economics (Goodenough College).

Potocznie fraza „nowe średniowiecze” kojarzy się z wyrazem dezaprobaty. „Przecież to powrót do średniowiecza!” – mówimy, gdy razi nas czyjeś intelektualne zacofanie czy rozbuchana religijność. Niektórym filozofom „nowe średniowiecze” kojarzy się także z myślą Mikołaja Bierdiajewa, który roztaczał dość naiwną wizję ogólnościatowej utopii opartej o specyficznie rozumiane ideały chrześcijańskie. W tym tekście dystansuję się od obu powyższych ujęć. Zamiast tego wykażę, że „nowe średniowiecze” może stanowić, po pewnej obróbce filozoficznej, termin adekwatny do opisu zmian społecznych w XXI wieku.

I. Trzy medievalizmy znane

Termin „nowe średniowiecze” czy „neomedievalizm” był w XX wieku używany przez historiografów, filozofów kultury, a nawet politologów. Ci pierwsi badali dorobek średniowiecza, aby odkryć, że jego obraz w naszych umysłach został „wykoślawiony” przez kulturę oświecenia, która zakwalifikowała je jako „wieki ciemne”. Manipulując dyskursem na temat średniowiecza, oświecenie nadało sobie skojarzenia pozytywne (postęp, dynamika), w opozycji do minionej przeszłości (ciemnota, statyka). W rzeczywistości jednak – dowodzą badacze – średniowiecze było epoką postępu i ciągłej aktualizacji, a świadomość nierozstrzygalności, niestałości i zmienności wszechświata była bardzo zaawansowana, przy czym – mimo wszystko – człowiek średniowiecza nie poddawał się nieznanemu; wprost przeciwnie, próbował rozwiązywać, albo chociaż oswajać sprzeczności i obszary niewiedzy. Czynił to nie tylko dzięki jednoczącemu pojęciu Boga, ale też dzięki refleksji naukowej i logicznej.

Z kolei neomedievalizm w dziedzinie filozofii kultury został spopularyzowany przez włoskiego historyka i pisarza Umberto Eco, który podał typologię różnych rozumień tego terminu, począwszy od bardzo powierzchownych, popkulturowych i naiwnych (np. literatura fantasy, gdzie średniowiecze figuruje jako pełna przemocy i mroku epoka barbarzyńców), aż po te całkiem naukowe (np. neomedievalizm filologiczny, oparty o badania nad językiem). Eco nie dziwi się powrotowi zainteresowania średniowieczem. Wszak – jak twierdzi – „wszystkie problemy zachodniego świata wyłoniły się właśnie w średniowieczu: języki nowożytne, miasta kupieckie, ekonomia kapitalistyczna (ze swymi bankami, czekami, stopami procentowymi) są wynalazkiem średniowiecznym. W tym okresie powstaje nowożytna armia, współczesne pojęcie państwa narodowego, jak również idea ponadnarodowej federacji, [...] tarcia pomiędzy bogatymi i biednymi, koncepcja herezji i skrzywienia ideologicznego, a nawet nasze współczesne rozumienie miłości jako destrukcyjnego 'nieszczęsnego szczęścia'. Można dodać jeszcze konflikt pomiędzy państwem i kościołem, związki zawodowe (choć w wersji korporacyjnej), czy przekształcenie rynku pracy poprzez technikę” i naukę, których rozwój dał nam wiele aktualnych do dzisiaj innowacji (np. okulary, kompas, matematyka arabska). W przeciwieństwie do antyku, który podziwiamy jako miniony ideał, wśród dorobku średniowiecza cały czas żyjemy: „Już nie mieszkamy w Partenonie, ale spacerujemy wciąż i modlimy się w nawach katedr”.

Eco próbuje porównać wczesne średniowiecze ze współczesnością, aby pokazać sugestywne podobieństwa. Według niego, żeby stworzyć „dobre średniowiecze”, trzeba dziś znaleźć coś na kształt późnego Cesarstwa Rzymskiego – czyli „Wielkiego Pokoju, który się kruszy, wielkiej międzynarodowej władzy państwowej, która kiedyś zjednoczyła świat pod względem języka, obyczaju, ideologii, religii, sztuki oraz technologii i która w pewnym momencie – wskutek własnej niekontrolowanej złożoności – upada. Upada,

ponieważ na granice naciskają 'barbarzyńcy', niekoniecznie pozbawieni kultury, lecz przynoszący nowe obyczaje i nowe wizje świata". Włoski semiotyk porównuje obszar tego rzymskiego Pax do Pax Americana, natomiast zanik liberalizmu (i powrót do patriarchy) jest według niego analogią powolnego wymierania Rzymian i reprodukcyjnego triumfu barbarzyńców w późnym okresie starożytności. Wspomina również współczesny „nowy feudalizm”, czyli nieformalną, ale faktyczną separację klasową wyższych sfer od szerokich mas ludzkich, a także opisuje medievalizację miasta – wielkie metropolie Zachodu pełne są odrzucających integrację mniejszości, które kultywują strukturę klanową i tworzą odseparowane dzielnice z własnymi centrami. W efekcie miasta ulegają segmentacji i fragmentaryzacji, co wpływa na powstanie atmosfery powszechnego zagrożenia; pełne imigrantów, pozostają równocześnie opuszczone przez swoich tradycyjnych mieszkańców, którzy po pracy znajdują schronienie w ufortyfikowanych przedmieściach.

Dziś, tak jak w średniowieczu, społeczeństwo ma poczucie wszechogarniającego ryzyka i świadome jest ludzkich ograniczeń. Niepewność psychologiczna wiąże się z naszym zawierzeniem technice, a także przekonaniem, że władza państwowa nie jest w stanie zagwarantować bezpieczeństwa fizycznego. Niepewność ma też wymiar międzynarodowy – nie wypowiada się już wojen, a wojska Imperium-USA rozmieszczone są na całym świecie. W tym niestabilnym kontekście aktywizują się subkultury i religijnie natchnione grupy, które głoszą swoje ideały i rywalizują o uwagę populacji; świat przemierzają też wędrownie bandy awanturników. Zaciera się także rozróżnienie między sztuką a techniką, między artystą a rękodzielnikiem – techniczne nowinki, tak jak kiedyś, wzbudzają powszechny podziw i fascynację tłumu.

Metafora średniowieczna według Eco może być też czasem artykułowana na podstawie symetrycznego przeciwieństwa. Dla przykładu: w średniowieczu spadki liczby ludności były związane z depopulacją i głodem, natomiast dzisiaj doświadczamy zjawiska całkiem odwrotnego: populacyjny przesyt łączy się ze przesytem komunikacyjnym i transportowym. Podobnie z postępem technicznym – wczesne średniowiecze to według Eco technologiczna stagnacja, natomiast dziś analogia jest odwrócona: intensywny postęp techniczny paradoksalnie powoduje impas i niesprawność, a gwałtownie rozwijany przemysł żywnościowy przerzucił się na produkcję trującej i rakotwórczej żywności.

Eco wskazuje również na średniowieczne cechy wspomniane przez historyków, to znaczy ciągłą aktualizację wiedzy. Podsumowując esej stwierdza, że nowe średniowiecze, jakie nas czeka, to „permanentny okres przejściowy”, w którym trzeba będzie wypracować hipotezy dotyczące wykorzystania chaosu, zgodnie z logiką konfliktowości. Z powodu takich samych wyzwań jak te, które kiedyś skłoniły człowieka do założenia uniwersytetu, zrodzi się kultura stałej adaptacji. Pisarz przestrzega jednak przed zbyt optymistycznym co do nadchodzącej epoki i przypomina, że średniowiecze odznaczało się również plagami, masakrami, nietolerancją i śmiercią.

Jeszcze inny rodzaj medievalizmu dotyczy transformacji stosunków międzynarodowych. Hedley Bull, brytyjski politolog, kreśli obraz systemu międzynarodowego, w którym państwo narodowe powoli traci suwerenność, wchodząc w coraz bardziej skomplikowane i nakładające się sieci zależności. Zmuszone jest dzielić się władzą z podmiotami stojącymi powyżej (struktura międzynarodowa) i poniżej (instytucje, grupy nacisku). W efekcie ustrój państwa ewoluuje, a tradycyjne pojęcie suwerenności traci żywotność. Cechy neomedievalizmu Bulla to: (1) integracja państw w większe jednostki organizacyjne, czego oczywistym przykładem jest Unia Europejska; (2) dezintegracja państw, które zaczynają być w coraz większym stopniu zależne od aktorów zewnętrznych; (3) załamanie się państwowego monopolu na stosowanie przemocy, to znaczy pojawienie się prywatnych organizacji, które stosują przemoc – grup niepaństwowych, prywatnych organizacji antypaństwowych (np. terrorystycznych), dążących do przejęcia istniejących państw, bądź

stworzenia nowych; (4) istnienie i rozwój organizacji ponadnarodowych – wielonarodowych korporacji, globalnych ruchów politycznych, międzynarodowych organizacji pozarządowych, kościołów, organizacji międzyrządowych (na przykład Bank Światowy); (5) technologiczne zjednoczenie świata, czyli globalizacja, która spaja i fragmentaryzuje równocześnie, sprzyja integracji zarówno globalnej, jak i lokalnej.

II. Trzy mediewalizmy nieznanne

Neomedievalizm można rozpoznać również tam, gdzie dotąd jeszcze go nie opisano: w sferze ekonomii, socjologii oraz filozofii. W tej pierwszej sferze należałoby łączyć go z poddaniem ekonomii rygorom etycznym. Nie chodzi tu jednakże o argumentację szkoły CSR (Corporate Social Responsibility), która skłania przedsiębiorcę do działań etycznych, przekonując, że etyka długofalowo po prostu się opłaca. Chodzi tu raczej o argumentację altruistyczną – działania etyczne są inwestycją we wspólnotę, którą przedsiębiorca powinien rozwijać z racji swej roli społecznej (a nie ze względu na zysk). W zamian za inwestowanie w społeczeństwo zaskarbia sobie wdzięczność, oddanie, uległość oraz długofalową uczciwość pracowników. Zjawisko nowego poddaństwa ekonomiści nazywają dziś „nowym paternalizmem”, jednak tylko w rozmowach nieformalnych, a to ze względu na negatywne konotacje terminu, sugerujące infantyлизację pracownika. Podczas oficjalnych przemówień wolą określić „sprawiedliwość dystrybucyjną” (distributive justice), które w zasadzie oznacza to samo, ale jest bardziej „demokratyczne” retorycznie. Tego typu pogląd na ekonomię, dziś coraz bardziej popularny wśród chrześcijan i muzułmanów, miał swój odpowiednik w średniowieczu, które odwoływało się do stałych pragnień i sumienia ludzi – producent dóbr miał swoje prawa i obowiązki; cieszył się szacunkiem podobnym do tego, jakim darzono artystów, ale też ciążyła na nim odpowiedzialność.

Neomedievalizm w sferze socjologii rozumiem zaś jako prognozowanie lub bezpośrednie stwierdzanie nawrotu światopoglądu otwartego na transcendencję lub religię. Ojciec współczesnej socjologii, Pitirim Sorokin twierdził, że jesteśmy dziś świadkami głębokiej przemiany kulturowej, która spowoduje rewitalizację światopoglądu otwartego na intuicję, co przyniesie ponowne oparcie się o koncepcję Boga i masowy nawrót do religii jako dostarczycielki duchowej pewności. W tym samym duchu Jose Ortega y Gasset, którego system socjologiczny zakładał okresowe przewartościowanie masowych wierzeń, spodziewał się, że już niedługo w Europie pojawi się człowiek o umysłowości dopuszczającej komponent ponadracjonalny, a przy tym wolny od religijnego fundamentalizmu. Z kolei Arnold Toynbee, brytyjski historyk, w swoim dwunastotomowym Studium historii poszukiwał analogii między współczesnością a schyłkiem starożytności i wczesnym średniowieczem (por. intuicja Eco). Choć nie używał słowa „neomedievalizm”, zakładał wzrost społecznego znaczenia grup religijnych w Europie. Ten typ mediewalizmu jest dobrze ugruntowany teoretycznie – potwierdzają go bowiem badania statystyczne (np. raport końcowy World Value Survey, dostrzegający nie zanik, ale obecne przekierowywanie się potrzeb duchowych).

Można też mówić o neomedievalizmie filozoficznym, który polega na przełamaniu różnego rodzaju sceptycyzmu poprzez oparcie się o rygor logicznego myślenia i otwarcie na pojęcia ogólne. Po pierwsze, ma on charakter epistemologiczny – tzn. sprzeciwia się postmodernizmowi argumentując, że skończoność i niekompletność ludzkiej wiedzy o świecie nie oznacza wcale, że da się zakwestionować wszystko. Wręcz przeciwnie, choć prawda ma charakter aspektowy, to jednak regularności we wszechświecie istnieją i można budować wiedzę na ich fundamencie. Po drugie, mediewalizm ten ma też wymiar ontologiczny – tzn. docenia najogólniejsze pojęcia abstrakcyjne (np. jedność, byt, prawda) i zakłada ich realne istnienie. Nie możemy założyć – mówią neomediewaliści – że pojęć

ogólnych nie ma, bo operowanie ogółami jest konieczne dla naszej orientacji w świecie. Największym ogółem jest Bóg – dodają neomediewaliści religijni.

III. *Synteza: neomedievalizm sieciowy*

Elementy wyżej opisanych medievalizmów to podstawa dla nowej teorii zmian społecznych, której pierwszym, metodologicznym postulatem można uczynić (1) szukanie analogii między współczesnością a średniowieczem. Analogia „późne Cesarstwo Rzymskie – Unia Europejska” narzuca się niejako automatycznie. UE powieliła wiele charakterystyk systemu społecznego tamtych czasów – (i) zagwarantowała (wraz z USA) pokój militarny na wielką skalę, tworząc „państwo uniwersalne”; (ii) wytworzyła nową klasę społeczną mającą nim zarządzać oraz (iii) skonstruowała filozofię pokoju i tolerancji (postmodernizm polityczny i kulturowy); ponadto (iv) wchłonęła w siebie zewnętrzne ludy, które zachwiały jej strukturą demograficzną oraz (v) stała się przestrzenią rewitalizacji różnych ruchów religijnych (głównie islam i chrześcijaństwo), które coraz skuteczniej głoszą hasła własnego wykluczenia i dyskryminacji, zjednując sobie sympatię mas i dążąc do wpływu na sprawy publiczne.

Napływ różnych kultur w tryby państwa uniwersalnego i problem z ich asymilacją skończy się tak, jak wszystkie wędrówki ludów (niem. *Völkerwanderung*) z przeszłości, tzn. powolnym zanikiem obecnej kultury Europy na korzyść jakiejś bliżej nie określonej, nowej jakości. Pewne jest jedynie to, że w procesie zmian premiowane będą grupy społeczne, które zdołają zachować silną wewnętrzną spójność – czyli zapewne Azjaci (dysponujący zwartym klanowym systemem typu *guanxi*), Żydzi (posiadający mitycznie zakorzenioną ideę posłannictwa i diaspory), muzułmanie (dzięki politycznej instytucji islamu) oraz – być może – chrześcijanie (dzięki instytucjonalnej uniwersalności Kościoła Katolickiego).

Jako dookreślenie neomedievalizmu używam przymiotnika „sieciowy”, aby wskazać, że wymaga on całkiem nowego języka opisu, którego zaczątek dostarcza (2) „socjologia sieci”, która patrzy na zjawiska jak na wielopoziomowe sieci przyczynowo-znaczeniowe, rozpięte równocześnie na różnych poziomach rzeczywistości. Na przykład państwo polskie w tej optyce nie będzie już zakorzenioną terytorialnie instytucją w systemie międzynarodowym, ale raczej ogromną, hierarchiczną siecią, którą nieśmiało próbował nakreślić H. Bull. Choć centrum tej sieci znajduje się na terytorium Polski, to jej odnogi i łącza wystrzelują na cały świat, obejmując Polaków na całym świecie i zaczepiając o różne państwa, instytucje, a także o byty „wirtualne”, takie jak tożsamość (np. pojedynczy obywatel w tym rozumieniu to uwarunkowane przez historię osobniczą ogniwo sieci o nazwie Polska, które trzyma łączność z „centrum” dzięki reprodukowanemu przez wspólnotę poczuciu tożsamości narodowej). Sieć taka podlega ciągłym zmianom na każdym ze swych poziomów, przez co konieczne jest ciągłe mapowanie jej zasięgu i funkcji. Sieciowy neomedievalizm zakłada więc również (3) płynność, ryzyko, konieczność aktualizacji oraz zmienność jako stałe elementy systemu społecznego. Niepewność po prostu stała się codziennością – w XXI wieku nie chodzi już bowiem o wyeliminowanie ryzyka, ale o jego okiełznanie i kontrolę – tak jak w średniowieczu, które odrzuciło wiarę we wszechmoc człowieka na korzyść minimalizacji skutków jego niewiedzy. Duch oświecenia powoli się rozmywa, a odkrycia nauk szczegółowych (dowód niezupełności Gödla czy zasada nieoznaczoności Heisenberga) ukazują nieprzekraczalne, strukturalne granice naszej wiedzy.

Neomedievalizm sieci zwraca również uwagę na (4) wykładniczy (coraz szybszy) postęp techniczny, który nieustannie modyfikuje okoliczności, w jakich funkcjonuje zwykły człowiek. Prowadzi to do „szoku przyszłości”, czyli sytuacji, gdy prędkość zmian społecznych wymaga coraz lepszych zdolności adaptacyjnych, zbliżających się niebezpiecznie do granic ludzkich możliwości fizycznych. Tak jak w średniowieczu analfabetą był człowiek niepiśmienny, tak dziś jest nim ten, kto nie potrafi szybko się uczyć,

błyskawicznie zapominać i znów uczyć. Dynamiczne zanikanie i powstawanie miejsc pracy wymaga nie tyle rzetelnej wiedzy z jednej dziedziny, co stałych zdolności adaptacyjnych. W tej pogoni wielu wymiętych przez korporacje ludzi już tęskni za systemem paternalistycznym (neomedievalizm ekonomiczny), dającym względne bezpieczeństwo w zamian za bezwarunkowe oddanie. Wraz z postępem technicznym powstają też (5) nowe struktury władzy, które trzeba nieustannie śledzić i mapować, ze względu na ich docelową niejawność. Nowa władza lokalizuje się wokół centrów selekcyjnych informacji (po wynalezieniu telewizji nowa klasa społeczna powstała wokół właścicieli mediów; po wynalezieniu Internetu w ciągu zaledwie kilku dekad powstała kolejna struktura władzy wokół twórców systemów porządkujących i organizujących sieć – np. Google). Zwierzchnicy tych centrów pełnią dziś rolę średniowiecznych możnowładców, z którymi muszą liczyć się rządy. Poglądy pozostającego w cieniu medialnego barona mogą mieć bowiem nieuchwytny, ale istotny wpływ na przekaz jego mediów. W efekcie baron ma wpływ na świadomość opinii publicznej, czyli neośredniowiecznej „gawiedzi” (poprzez wybór tego, o czym i jak będzie ją informował).

IV. Wnioski dla Polski

Rzeczywistość nowego średniowiecza wymaga od Polski przede wszystkim dwóch rzeczy – mapowania relacji sieciowych oraz stworzenia silnej i jednocześnie otwartej tożsamości zbiorowej. Mapowanie, czyli tworzenie modelu istniejących sieci decyzyjnych na wszystkich poziomach życia politycznego jest szczególnie trudne, bo efektywność relacji sieciowych jest odwrotnie proporcjonalna do ich jawności. Innymi słowy, autentyczne sieci decyzyjne, w odróżnieniu od tych formalno-fasadowych, za wszelką cenę chcą pozostać niejawne. Niestety, Polska nie potrafi mapować tego typu procesów – i nie chodzi tu tylko o opłakany stan polskiego wywiadu, skandaliczny i doskwierający brak Polaków wśród biurokracji UE czy nieumiejętność operowania w sferze brukselskiego lobbingu. Pracownicy administracji państwowej przyznają, że koordynacja decyzyjna zawodzi nawet na poziomie komunikacji między ministerstwami, co nie pozostawia złudzeń na temat siły Polski w Europie.

Neomedievalizm wymusza także tworzenie silnych tożsamości – grupy społeczne, czyli sieci ludzkie o wspólnych wartościach są trwałe tylko wtedy, gdy posiadają bezwzględne i nienegocjowalne (filozof powiedziałby: transcendentne) kryterium identyfikacji. Takim kryterium, czyli spoiwem, które gwarantuje wysoką sprężystość i odporność na rozprucie sieci mogą być tylko idee oparte o tradycję, religię czy mit. Wspomniani już Żydzi utrzymują żywotną diasporę na świecie właśnie dlatego, że swoją tożsamość opierają na micie. Polacy, jako sieć ludzka o wspólnej historii, mogą próbować tworzyć podobną spoiwość dzięki oparciu o zasoby tradycji i religię katolicką, która nad Wisłą jest wciąż najpopularniejszym dostarczycielem mitu i w miarę stałych wartości. W tym aspekcie Polska ma potencjalną przewagę nad tymi społeczeństwami Europy Zachodniej, które odrzuciły religię jako dostarczyciela więzi społecznych (łac. religio – więź).

Podsumowując: Polska musi w trybie pilnym nauczyć się wpływu na niejawne, wielopoziomowe struktury władzy oraz utrzymać wewnętrzną spoiwość kulturową. Jeśli tego nie zrobi, grozi jej długofalowa marginalizacja w polityce europejskiej. A wtedy nowe średniowiecze, zamiast stać się dziejową szansą, okaże się rzeczywiście okresem „wieków ciemnych” – przynajmniej z perspektywy naszych zbiorowych interesów.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

jest niezależnym, apolitycznym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji oraz wspieranie działań mających na celu umacnianie społeczeństwa obywatelskiego. Fundacja prowadzi swoją działalność zarówno w Polsce jak i za granicą ze szczególnym uwzględnieniem Europy Środkowej i Wschodniej, jak i Ameryki Północnej.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 roku. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów www.institutprzywodztwa.pl

Fundacja jest organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych www.warsawcongress.pl, Akademii Młodych Dyplomatów www.akademia.diplomacy.pl oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych www.non-gov.org

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego "Rycerz Wolności" dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymał profesor **Władysław Bartoszewski**, profesor **Norman Davies**, **Alaksandar Milinkiewicz**, lider demokratycznej opozycji na Białorusi, prezydenci **Lech Wałęsa**, **Aleksander Kwaśniewski**, **Valdas Adamkus** oraz wysoki przedstawiciel ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa **Javier Solana**.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego

to pogłębione analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej bądź bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z Redaktorem Naczelnym p. **Dominikiem Jankowskim** djankowski@pulaski.pl Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl